

Feliks Tomaszewski
(Gdańsk, Polska)

IZAACK BABEL W CZTERECH ODSŁONACH (POLSKICH). CZĘŚĆ PIERWSZA¹

Odślona pierwsza: Izaak Babel – Aleksander Dan – Bruno Jasieński

Gdybyśmy nie znali podstawowych faktów z życia Izaaka Babla², opowieść o obecności jego osoby i jego pisarstwa w świadomości czytelnika polskiego można by zacząć od relacji z przypadkowego spotkania dwójki turystów na Francuskiej Riwierze w roku 1926. Jednym z wczasowiczów na pewno był polski poeta i dziennikarz Aleksander Weintraub – często posługujący się pseudonimem Aleksander Dan, kim był drugi – na zawsze pozostanie tajemnicą. Aleksander Weintraub (Aleksander Dan) dopiero w 1930 roku sporządzi krótki opis tego przypadkowego (wyimaginowanego?) kontaktu i zamieści go w 21 numerze „Wiadomości Literackich”³.

¹ Niniejszy szkic jest obszernym fragmentem większej – czteroczęściowej – całości poświęconej obecności osoby i pisarstwa Izaaka Babla w świadomości czytelnika polskiego. W prezentowanej części pierwszej przybliżyłam przedwojenne „ślady” Babla na polskim rynku czytelnictwa (odślona pierwsza: „świadectwa” A. Dana i B. Jasieńskiego; odślona druga: Wschodnie „świadectwo” H. S. Kamińskiego i Zachodnie „świadectwo” T. N. Hudes). Część druga – dopełniająca – mówi o powojennych „śladach” Babla w świadomości polskiego odbiorcy (odślona trzecia: krajowe „świadectwa” J. Pomianowskiego i emigracyjne „świadectwa” G. Herlinga-Grudzińskiego; odślona czwarta: zapis z podróży do dużego i małego domu Izaaka Babla).

² Zob. *Воспоминания о Бабеле*, Москва 1989 (tu szczeg. szkic С. Поварцова, „Мир, видимый через человека”. *К творческой биографии И. Бабеля*, s. 320-334); Р. Александров, *Родился на Молдаванке*, „Вестник” 1999 nr 5 (212); G. Herling-Grudziński, *Izaak Babel*, w: tegoż, *Pisma zebrane*, t. 8: *Godzina cieni*, Warszawa 1997, s. 331-365; Л.Я. Лившиц, *К творческой биографии Исаака Бабеля*, „Вопросы литературы” 1964 nr 4; J. Pomianowski, *Wstęp. Pisane w siodle*, w: I. Babel, *Utwory zebrane*, Warszawa 2012, s. 5-34, 39-46; tenże, *Ruski miesiąc z hakiet*, Wrocław 1997; С. Поварцов, *Быть Бабелем*, Краснодар: Кубаньпечать 2012; tenże, *Подготовительные материалы для жизнеописания Бабеля Исаака Эммануиловича*, „Вопросы литературы” 2001 nr 2, s. 202-232; tenże, *Арест Бабеля: расследование не закончено*, „Вопросы литературы” 2010 nr 3, s. 400-416; W. Szentaliński, *Wskrzeszone słowo. Z „archiwów literackich” KGB*, przeł. H. Chłystowski, Warszawa 1996 (*Рабы свободы*, Москва 1995).

³ A. Dan, *Izaak Babel*, „Wiadomości Literackie” 1930 nr 21(334), s. 2 (w tekście uwspółcześiono pisownię).

Do trwającego prawie dwie godziny spotkania – było sierpniowe przedpołudnie 1926 roku – miało dojść w Nicei, „w kawiarni na plaży (naprzeciw hotelu Negresco)”⁴. Weintraub – poddawany torturze płonącego słońca, otoczony „zmarzniętymi ciałami storturowanych towarzyszy udręki” – marzył z zamkniętymi oczami „o Syberii, gronostajowej ojczyźnie” ludzi na pewno szczęśliwszych od wszystkich wypoczywających na śródziemnomorskiej plaży⁵. Jego udrękę i marzenia przerwała francuska fraza: „Permettez-vous?”⁶ Kiedy przemógł się i otworzył oczy, ujrzał „wbity w siebie wzrok nieznajomego. Oczy jego patrzyły badawczo i uśmiechały się. Wznosiło się nad nimi olbrzymie czoło, czoło myśliciela, gapia i dowcipnisia, czoło zabłąkanego, smutnego człowieka”⁷. Nieznajomy – „oczy jego były rozigrane, jak u dziecka”⁸ – odczytał marzenia Weintrauba o chłodnych, lodowo-śnieżnych przestrzeniach, powiedział, że pochodzi z Odessy, przedstawił się jako Izaak Babel i wyjaśniająco dodał: „Jestem pisarzem. Niby tak jest w paszporcie. Napisałem dwie książeczki: jedną o swym dzieciństwie, drugą o swoich «chmurnych» latach”⁹. Następująca po tej tak bezpośredniej i prostej prezentacji rozmowa jest niezwykła. Mówi przede wszystkim Babel i mówi rzeczy – jak na letnika – zaskakujące. Oznajmia, że był czerwonoarmistą i że dzięki temu poznał najgłębszą – czarną – prawdę o człowieku. Mówi, co uczyniono z człowiekiem i ujawnia własną rolę w tym systemowym przepracowywaniu człowieka i przetwarzaniu rzeczywistości: „Pędziłem pociągami propagandy przez wielkie pobojowiska, pisałem ulotki i rozrzucałem je po martwych obszarach. Tłusta była wówczas ziemia, krwią i proklamacjami chcieliśmy ją użyźnić”¹⁰. Pokazuje cenę jaką przyszło za takie postępowanie zapłacić społeczeństwu i cenę jaką musiał zapłacić on sam.

Ale czy czekista, oficer polityczny, urzędnik Odeskiego Regionalnego Komitetu Bolszewickiego (Gubkom) i Ludowego Komisariatu Oświaty (Narkompros) może głosić takie poglądy na francuskiej plaży? Przecież już reakcja Siemiona Michajłowicza Budionnego – były dowódca – na *Armię konną* była jednoznaczna, gwałtowna i pełna negacji¹¹. W krótkim interwencyjnym artykule opublikowanym w trzecim numerze czasopisma „Октябрь” z 1924 roku Budionny nie tylko podkreślał, że autor *Armii konnej* „смотрит на мир, «как на луг, по которому ходят голые бабы, жеребцы и кобылы»,„ ale także wyraźnie powiedział, że Babel – „дегенерат от литературы” – to przeciętniak, któremu obca jest ideologia bolszewicka, który nie rozumie istoty walki klasowej,

⁴ Zob. *Pisarz sowiecki Babel przeciwko redakcji „Wiadomości Literackich”*. Dzieje pewnej rozmowy, „Wiadomości Literackie” 1930 nr 31 (R. VII), s. 1 (w tekście uwspółcześniono pisownię).

⁵ A. Dan, *Izaak Babel*, dz. cyt., s. 2.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Zob. С. Буденный, *Бабизм Бабеля из „Красной нови”*, „Октябрь” 1924 nr 3, s. 196-197.

który nie jest ani dialektykiem, ani artystą marksistowskim¹². „Гражданин Бабель – писал Будионну – рассказывает нам про Конную Армию бабы сплетни, роется в бабьем барахле-белье, с ужасом по-бабы рассказывает о том, что голодный красноармеец где-то взял буханку хлеба и курицу; выдумывает небылицы, обливает грязью лучших командиров-коммунистов, фантазирует и просто лжет”¹³.

Bruno Jasiński – dandys z monoklem w oku, skandalista, agitator, redaktor „Kultury mas”, znany działacz komunistycznej lewicy, a zarazem prozaik i piewca rewolucji¹⁴ – w 28 numerze Moskiewskiej „Litieraturnoj Gaziety” z 1930 roku w artykule *Nasi na Rivierze* dokonał nie tylko słusznej – być może zgodnej z własnym sumieniem, ale przede wszystkim zgodnej z wytycznymi partii a prawdopodobnie i RAPP (Rossijskaja Assocyacja Proletarskich Pisatielej)¹⁵ – krytyki postawy Babla i głoszonych przez niego poglądów, nie tylko wezwał niefortunnego rozmówcę do samokrytyki i „zaprzeczenia rozmowie, o ile uległa ona wypaczeniom lub jeżeli w ogóle nie odbyła się”, ale mówił także o „nagonce na Sowiety, uprawianej (...) w Polsce a mającej na celu przygotowanie pochodu krzyżowego przeciw ZSRR”¹⁶. „Jasiński – powiedział do Czesława Miłosza Aleksander Wat – rozpoczął nagonkę na Babla, (...) był jednym z tych, którzy najmocniej napadali na Babla. Jasiński wtedy był szalenie aktywny, okropnie sekciarski, był wśród tych najbardziej tępiących, nawet Majakowskiego, najbardziej fanatycznych”¹⁷. W imperium Józefa Stalina czas był

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. T. Bujnicki, *Bruno Jasiński. 1901–1939*, w: *Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. III, pod red. I. Maciejewskiej, J. Trznadla, M. Pokrasenowej, Kraków 1993, s. 165.

¹⁵ Janina Sałajczyk – mając na myśli właśnie RAPP – pisała w 1972 roku: „Napastliwy i demaskatorski ton artykułu B. Jasińskiego był więc nie tylko wynikiem w pełni uzasadnionego oburzenia pisarza-komunisty wobec antyradzieckiej tendencji wywiadu, ale chyba także i wyrazem »grupowego« czynnika. Rappowska metoda działania przy pomocy pokrzykiwań, pouczeń, lewackich przegięć, owego sławetnego »wymachiwania pałką na ośle» znalazła swój wyraz i w artykule Jasińskiego” – J. Sałajczyk, *Polski epizod w biografii Izaaka E. Babla*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” 1973 nr IX, s. 106 (artykuł datowany jest na rok 1972, ale opublikowany został w roku 1973). Nieco jednoznacznie ocenił tekst-czyn Jasińskiego Grigorij Freidin: „Написанная с характерной для РАППа язвительностью и хамским задором статья – konstataowała w pracy opublikowanej w 1991 roku w „Stanford Slavic Studies” nr 4-2 – принадлежала перу незадолго до этого прибывшего из Парижа в СССР члену Ассоциации польских пролетарских писателей (WOAPP) Бруно Ясенскому. Расчет был очевидным: удар по хорошо известному и высоко ценимому на Западе писателю должен был нанести собрат по перу с международной репутацией” – G. Freidin, *Вопрос Возвращения: Великий перелом и Запад в биографии И. Э. Бабеля начала 1930-х годов*, s. 6 (cały tekst zob.: www.stanford.edu/~gfreidin [dostęp 7.04. 2013]).

¹⁶ Cyt. za: *Pisarz sowiecki Babel przeciwko redakcji „Wiadomości Literackich”. Dzieje pewnej rozmowy*, „Wiadomości Literackie” 1939 nr 31 (R. VII), s. 1.

¹⁷ A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony – część pierwsza. Rozmowy prowadził i przedmową opatrzył Czesław Miłosz*, Warszawa 1990, s. 34.

równie gorący jak na Francuskiej Rivierze i Babel nie mógł zbyć takiego wystąpienia wyniosłym, chłodnym milczeniem.

Minęło kilka dni i „Litieraturnaja Gazieta” (nr 29) opublikowała list Babla będący reakcją na napaść Jasińskiego i komentarzem do tekstu Weintrauba. Babel niezwykle trafnie, choć ironicznie, streszcza wakacyjną rozmowę z Weintraubem (Danem) – „W wywiadzie tym – podkreśla – w wyrazach zupełnie idiotycznych, na wszelkie sposoby pomiatam czerwoną armią, władzę sowiecką i skarżę się na słabość mojego zdrowia przyczem za tę słabość czynię odpowiedzialnym tę samą władzę sowiecką”¹⁸ – i twardo stwierdza: „(...) – nigdy na Rivierze nie byłem, żadnego Dana na oczy nie widziałem nigdzie nigdy, nikomu ani słowa z przypisywanych mi bredni i obrzydliwości nie mówiłem i rzecz prosta, mówić nie mogłem”¹⁹. Nie mogło zabraknąć wartościującej uniwersalizacji: „Ale jakaż – wyznaje Babel – być musi podłość tych wszystkich Danów, gotowość białych gazet do szantażu i prowokacji, żeby popełnić takie potworne, bezmyślne, kłamliwe od pierwszej do ostatniej litery fałszerstwo”²⁰. Tyle Babel, ale wspomogła go redakcja wzywając „każde wydawnictwo zagraniczne, walczące z oszczerczymi napaściami na Związek Sowiecki lub jego poszczególnych obywateli” do „protestu przeciwko nikczemnemu postępkowi jakiego dopuściła się w stosunku do tow. Babela (...) prasa w osobie gazety z nazwy «literackiej» a z ducha – «policyjno-piśsudczykowskiej»,, a Sekretariat Związku Pisarzy Sowieckich stwierdził: „że na Babela nie pada cień jako na pisarza sowieckiego” i przyjął „do wiadomości oświadczenie Babela co do pociągnięcia »Wiadomości Literackich« do odpowiedzialności sądowej za pośrednictwem poselstwa sowieckiego w Warszawie”, uznał „za niezbędne ogłoszenie listu Babela w całej prasie sowieckiej w Rosji i za granicą” i postanowił „przeprowadzić kampanię na wielką skalę przeciwko podobnego rodzaju insynuacjom, oszczerstwom i fałszerstwom prasy burżuazyjnej, dotyczącym pisarzy sowieckich”²¹.

Odpowiedź Aleksandra Dana do redakcji „Wiadomości Literackich” jest dość niezwykła. W pisanim 23 lipca 1930 roku we Lwowie liście sponiewierany korespondent gazety jednoznacznie stwierdza:

W sierpniu 1926 r. bawiłem przez trzy tygodnie na Rivierze, głównie w Nizy. Pewnego przedpołudnia w kawiarni na plaży (naprzeciw hotelu Negro-sco) przysiadł się do mnie młody Rosjanin. Zahaczyliśmy m. in. o literaturę sowiecką, a wówczas nieznamy przedstawił mi się jako Babel, autor »Konnicy«. Nazwisko to było mi do tego czasu zupełnie nieznanne. Rozmowa nasza była bardzo serdeczna (o charakterze zwierzeniowym) i nie miała w sobie nic z wywiadu. Pamiętam, że zrobiła na mnie duże wrażenie. Po dwóch blisko godzinach rozstali-

¹⁸ Cyt. za: *Pisarz sowiecki Babel przeciwko redakcji „Wiadomości Literackich”*..., dz. cyt., s. 1.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

śmy się. Po powrocie do Paryża długo jeszcze myślałem o tej rozmowie, nie miałem jednak ani potrzeby, ani ochoty użytkować jej publicystycznie, tem bardziej, że nie znalazłem ani jednego utworu Babela²².

Ale najciekawsza jest dalsza część listu. Dan – zaznaczając, jak wysoko ceni twórczość Odeskiego autora – stwierdza: skoro sam Babel przekonuje

że rozmowa jest zmyślona, padłem w takim razie ofiarą mistyfikacji! Natknąłem się widocznie na człowieka (...), który znajdował się może nadmiernie silnie pod sugestią talentu Babela i w trakcie rozmowy o literaturze sowieckiej pozwolił sobie odegrać wobec mnie rolę uwielbianego przez siebie (...) pisarza, (...). (...) Może chciał mi zaimponować (nieszkodliwa zabawa), może jego specyficzna struktura wykołajeńca lub bankruta podsuwała mu często takie wybiegi i kłamstwa. Pamiętam tylko, że mówił ciekawie i inteligentnie i nic nie wskazywało na to, że chodziło jedynie o mistyfikację²³.

List kończą przeprosiny skierowane do redaktora „Wiadomości Literackich”, usprawiedliwienie, „że każdy inny na moim miejscu mógłby również «wpaść»...”, oraz potraktowanie całego incydentu jako nauki na przyszłość²⁴.

Oto spotkanie, które było, i którego nie było. Było, bo – jak to uspokajająco i usprawiedliwiająco przedstawia Dan – rolę Babla faktycznie mógł odegrać przypadkowy miłośnik talentu autora *Armii konnej*, a Dan nie odkrył mistyfikacji (być może, było i tak, że całe spotkanie i całą rozmowę Dan wymyślił). Spotkania Dana z prawdziwym Bablem w sierpniu 1926 roku nie było, bo – jak zaznacza Grigorij Freidin – „Только в июле 1927 г. Бабель отправляется в Париж к жене и задерживается за границей, главным образом, во Франции до октября 1928 г. Там же, в июле 1929 г. родилась его первая дочь, Натали. Вернулся Бабель в Россию 15 октября 1928 г., и уже в мае 1929 г., а возможно и раньше, начинает хлопотать о заграничном паспорте²⁵”. Janina Sałajczyk podpowiada, że sprostowanie Dana „zostało skomentowane w notce redakcyjnej w piśmie «Literaturnaja Gazieta» z dnia 10 sierpnia 1930 roku” (*Literaturnoje żulniczestwo. Somnitielnaja niewinnost' polskogo jeżeni-dielnika* – podaję za J. S.) i „tym faktem incydent – w jego publikowanej w prasie części – został właściwie zakończony²⁶”. Ale kłopoty, przykrości osobi-

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ G. Freidin, *Вопрос Возвращения: Великий перелом и Запад в биографии И. Э. Бабеля начала 1930-х годов*, dz. cyt., s. 5; Лев Никулин w swoim wspomnieniu o Bablu podkreśla, że autor *Armii konnej* po raz pierwszy do stolicy Francji przyjechał w 1927 roku (Л. Никулин, *Исаак Бабель*, w: *Воспоминания о Бабеле*, dz. cyt.), a Амшей Маркович Нюренберг opowiada o wspólnych jesiennych spacerach po Paryżu w roku 1927 (А. Нюренберг, *Встречи с Бабелем*, w: *Воспоминания о Бабеле*, dz. cyt.).

²⁶ J. Sałajczyk, *Polski epizod w biografii Izaaka E. Babla*, dz. cyt., s. 105.

ste i zawodowe – badaczka sporo uwagi poświęca temu zagadnieniu – nie skończyły się, ani dla Aleksandra Dana²⁷, ani dla Izaaka Babla i jego przyjaciół²⁸. Finały tych trzech egzystencji, w które wplątał się farsowo-teatralny epizod, były tragiczne.

Aleksander Weintraub, posługujący się pseudonimem Aleksander Dan, zostanie zamordowany przez Niemców w obozie Janowskim we Lwowie w 1943 roku – będzie miał czterdzieści sześć lat. Isaaka Maniewicza Bobela, który w 1920 roku w komendanturze Pierwszej Armii Konnej Budionnego przedstawiał się jako Kiriłł Wasyliewicz Lutow, a który bardziej znany jest jako Izaak Babel (ros. Исаак Эммануилович Бабель), zabiją sowieci 27 stycznia 1940 roku w Moskwie²⁹ – i on także będzie miał lat czterdzieści sześć. Najmłodszy z tej trójki Bruno Jasiński, właściwie Wiktor Bruno Zysman, zostanie rozstrzelany 17 września 1938 w moskiewskim więzieniu – będzie miał lat trzydzieści siedem³⁰.

W tej fikcyjnej rozmowie z 1926 roku i faktycznej wymianie listów w roku 1930 oraz twardej – zaczepnej – prezentacji stanowisk różnych gremiów redakcyjnych niezwykle istotne są zupełnie inne zjawiska. Dokładniej przyjrzyjmy się wakacyjnej impresji Weintrauba (tekst z 1930 roku zamieszczony w 21 numerze „Wiadomości Literackich”), oraz jego odpowiedzi na publikacje „Literaturnoj Gaziety” (tekst z 1930 roku opublikowany w 31 numerze „Wiadomości Literackich”). Tekst Aleksandra Dana opublikowany w 1930 roku w „Wiado-

²⁷ Aleksander Dan w liście do MORPu, jeszcze 18 grudnia 1931 roku tłumaczył się z nieszczęsnego artykułu z roku 1930. Przekonywał, że działał w dobrej wierze, że nie zdawał sobie sprawy z „rezonansu politycznego”, jaki jego wywiad mógł wywołać, że rozumie swój błąd i zapewniał, że „po przebyciu głębszego procesu wewnętrznego przeszedł całkowicie do rewolucyjnego marksizmu oraz – w dziedzinie literatury – do tej platformy ideologicznej, jaką reprezentuje Międzynarodowy Związek Pisarzy Rewolucyjnych” – A. Dan, *List do MORPu*, w: P. Lewin, *Polonica w Dziale Rękopisów Instytutu Literatury Światowej im. Gorkiego w Moskwie*, „Przegląd Humanistyczny” 1962 nr 4, s. 168 (Syg. F. 173. Opis I Nr 15).

²⁸ Grigorij Freidin – komentując wystąpienie Babla „перед срочно созванным (...) »трибуналом« Секретариата ФОСП» – podkreśla: „Не могли же члены Секретариата забыть критику Конармии Н. Осинского в Правде (28 июля 1925 г.) и неизменно ядовитые выпады против Бабеля со стороны напостовцев, „Молодой гвардии” и других, не говоря уже об инспирированной врагами А. Воронского шумной полукомической кампании Буденного. Оба главных покровителя Бабеля в советской литературной прессе – А. Воронский, поплатившийся ссылкой за свой „троцкизм”, и редактор Нового мира Вяч. Полонский – утратили былое влияние” – G. Freidin, *Вопрос Возвращения: Великий перелом и Запад в биографии И. Э. Бабеля начала 1930-х годов*, dz. cyt., s. 8.

²⁹ Zob. J. Pomianowski, *Wstęp. Pisane w siodle*, dz. cyt., s. 6, 20. Поварцов pisał: „Последними, кто видел Бабеля живым, были палачи Фетисов, Калинин, Блохин. (...) В затылок жертве стрелял комендант НКВД Василий Блохин, возглавлявший это кровавое комендантское ведомство вплоть до смерти Сталина” – С. Поварцов, *Подготовительные материалы для жизнеописания Бабеля Исаака Эммануиловича*, dz. cyt.; zob. też: N. Pietrow, *Psy Stalina*, przeł. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2012.

³⁰ Zob. K. Jaworski, Bruno Jasiński w sowieckim więzieniu: aresztowanie, wyrok, śmierć, Kielce 1995, s. 194.

mościach Literackich” – świadectwo (!?) rozmowy z sierpnia roku 1926 – nie tylko przynosi fingowany mikroportret autora *Armii konnej*, ale także mówi o wizerunku Izaaka Babla projektowanym przez lekturę jego utworów. Dan podkreśla młodość swego rozmówcy i bezpretensjonalną łatwość nawiązywania kontaktów, metonimicznie napomyka o znajomości przezeń języka francuskiego, pisze o „badawczym spojrzeniu”, o rozigranych jak u dziecka – śmiejących się – oczach, nad którymi dostrzega – przywołajmy jeszcze raz fragment tego zdania – „olbrzymie czoło, czoło myśliciela, gapia i dowcipnisia, czoło zabłąkanego, smutnego człowieka”³¹.

Rozmówca Dana nie tylko bez ogródek opowiada o swoim udziale w poczynaniach armii czerwonej, o pracy propagandzisty i przywołuje ważną postać z opowiadań Babla (Gedali), w końcu mówi wprost, że nazywa się Izaak Babel, jest z Odessy i – co za dystans do samego siebie! – wyjaśniająco dodaje: „Jestem pisarzem. Niby tak jest w paszporcie. Napisałem dwie książeczki: jedną o swym dzieciństwie, drugą o swoich »chmurnych« latach”³². Impresji Dana w „Wiadomościach Literackich” towarzyszy fotografia uśmiechniętego Izaaka Babla z córką Natalią na ręku. Wydaje się, że tajemniczy, rozgadany nieznajomy z francuskiej plaży nie tylko fizycznie dość mocno przypomina Izaaka Babla (wiek, cechy fizyczne, cechy psychiczne, informacje biograficzne, informacje o wykonywanej profesji). Jeżeli Dan został oszukany, to oszukujący świetnie zagrał swoją rolę, jeżeli było inaczej, wypada stwierdzić, że wykreowany przez Dana obraz Izaaka Babla zawiera wiele prawdziwych elementów. Warto pamiętać, że Dan – w pisanym 23 lipca 1930 roku liście do redakcji – stwierdził: „Portret Babela, umieszczony w „Wiadomościach”, uderzył mnie zupełnym brakiem podobieństwa. Ale pamiętam, że tak samo było z podobizną Klauusa Manna do mego wywiadu, uważałem więc, że interwencja jest niepotrzebna”³³, a w pisanym – 18 grudzień 1931 rok – liście do MORPu podkreślał: „Traktowałem tę sprawę wyłącznie na płaszczyźnie literackiej, co – przyznaję się – było bezsprzecznie błędem”³⁴. Jak było, tak było; kto oszukał, kto został oszukany? I w jednym, i w drugim przypadku teza Gorgiasza – dotycząca co prawda tragedii – o sprawiedliwym oszukującym (poeta tworzący iluzje) i mądrzejszym oszukanym (odbiorca), znowu okazała się prawdziwa.

Kolejne fragmenty krótkiego tekstu Dana potwierdzają i dopełniają zbudowany z wykluczających się elementów uniwersalizujący portret odeskiego pisarza – Babel jako jednocześnie myśliciel i gap, dowcipniś i smutny osobnik, światowiec swobodnie poruszający się po francuskiej ziemi i zabłąkany człowiek – ale znika gdzieś Bablowska gorzka radość i Bablowski specyficzny hu-

³¹ A. Dan, *Izaak Babel*, dz. cyt., s. 2.

³² Tamże.

³³ *Pisarz sowiecki Babel przeciwko redakcji „Wiadomości Literackich” ...*, dz. cyt., s. 1.

³⁴ A. Dan, *List do MORPu*, dz. cyt., s. 168.

mor³⁵, a większy nacisk położony zostaje na smutek, zabłąkanie i czarne, gorzkie przemyślenia. Rozmówca Dana – żołnierz armii czerwonej – w niezwykle sposób wypowiada się o człowieku: „Wiem, co to jest człowiek. Oglądałem go (...) z wszystkich stron. Pełno było śmierci dokoła. Przestałem odróżniać umarłych od żyjących. (...) Wyrwaliśmy z ciężkiego snu człowieka, wytoczyliśmy zeń gorące kubły krwi. Więcej nie można było z nim uczynić. Gaś nam pod rękami”³⁶.

Programowy, generalny zamiar – wyrwać człowieka z ciężkiego snu! – był dobry, ale okazało się, że w wirze śmierci rozkręconym rękoma naprawiaczy świata i człowieka, zatarciu ulegają granice pomiędzy życiem a śmiercią, że człowiek to pojemnik z gorącą krwią, że człowiek – dodajmy także – to również ten, który tę krew z drugiego człowieka wytacza. Człowiek nie tyle jest dawcą życia, ile akuszerem śmierci. Jeżeli przywołamy w tym miejscu słowa Satina, bohatera jednej ze sztuk, z różnych przeciwieństw względów Babłowi bliskiego, Maksyma Gorkiego – „Czełowiek – eto zwuczit gordo”³⁷, głoszona przez tajemniczego rozmówcę Dana gorzka prawda o przeobrażaniu człowieka w rewolucyjno-wojennym sowieckim laboratorium przez gorliwych umundurowanych laborantów wybrzmi niezwykle głośno i wyraziście: gigantyczny eksperyment się nie udał. Zauważmy, że to właśnie on – jak mantrę – zacznie odmieniać słowo „daremnie”, którym posłużył się Dan opisujący własne pogmatwane losy, zacznie przeplatać własną, czarną relację tym nacechowanym słowem, zacznie żonglować epitetami: „Pan użył – mówi do Dana – kilkakrotnie słowa «daremnie». Dobre słowo, straszne słowo. (...) Pan mówił «daremnie»? Straszne słowo, trafne słowo”³⁸. Wykonana straszliwa praca, wytoczone kubły gorącej krwi, pola uprawne zamienione w pobojojowiska, tysiące ofiar – wszystko było daremne. „Wepchnęli nas – powie z goryczą do Dana – z powrotem w nasz duszny, martwy dom” – to cena, jaką zapłaciła przeobrażana zbiorowość³⁹. „Propaganda wyżarła mi płuca. Wyżłopała mi krew. Blednica” – to cena, jaką zapłacił on sam⁴⁰.

Ale przychodzący do siebie na francuskich plażach rekonwalescent z sowieckiej Rosji mówi także, że utracił wiarę w sens takiej formy zmiany człowieka i świata („Lekarze orzekli: to i to, w tych a tych warunkach. Odpowie-

³⁵ „Opowiadania Odesskie – pisała Janina Sałajczyk na marginesie uwag o programie estetycznym Babła – fascynujące do dziś czytelnika swą wybujałą egzotyką, specyficznym humorem, niezwykle postaciami bohaterów zapewne w jakimś stopniu realizowały młodzieńcze pragnienia i wizje autora, realizowały jego programowe koncepcje »słonecznej sztuki«, – J. Sałajczyk, *I. E. Babła „Opowiadania Odesskie”*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Filologia rosyjska, 1972 nr VIII, s. 50.

³⁶ A. Dan, *Izaak Babel*, dz. cyt., s. 2.

³⁷ Myślę o sztuce zatytułowanej *Na dnie* – zob. M. Gorki, *Na dnie*, w: tegoż, *Wybór dzieł*, t. 4: *Dramaty*, przeł. S. Brucz, Warszawa 1953 (Akt IV).

³⁸ A. Dan, *Izaak Babel*, dz. cyt., s. 2.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

działem im: «Zastrzyki? Dobrze! Ale zastrzyki wiary!»,), że takie metody niszczą estetyczny obraz świata („Ostatni błękit widziałem w r. 1914. Później niebo już było jak brudne kudły. Od r. 1917 było czerwoną flagą”), że nieobca jest mu myśl o samobójstwie („Przyjdzie wieczór «jak chłodny dzban». Tak pisał Jesienin, słodki zatraceniec. Pewnie siedział na tym samym miejscu i marzył o ojczystych chrustach. Aż jeden z nich stał się dlań pętlą. Udusił go – psia-krew!...”⁴¹). Ale najważniejszy wydaje się ostatni – niejako podsumowujący całość – fragment wypowiedzi. Rozmówca Weintrauba przywołuje postać Gedaliego i stwierdza: „On jest większy od Lenina! Lenin stworzył międzynarodówkę ludzi uciśnionych, ale Gedalje zwołuje ludzi dobrych. Co za obłąkany genialny pomysł! «Dobrzy ludzie, łączcie się!» Rewolucja dobroci! Cuchnąłem krwią, gdy słyszałem te słowa – i śmiałem się. Dziś pachnę słońcem, wodą i pigułkami, biję się w piersi i wołam: «Pozdrowiony bądź, Gedalje, twórco IV Międzynarodówki, natchniony piewco nowej egzekutywy!» Przedziurawionymi płucami krzyczę: «Przyjdź!!!»”⁴².

Gedali – Żyd spotkany na rynku w Żytomierzu – większy od Lenina! Co za niezwykła deklaracja w ustach młodego jeszcze czekisty.

Na ślad Gedaliego natrafiamy w dzienniku Babla. W zapisku pod datą „3 VII 20 Żytomierz” czytamy: „Rynek w Żytomierzu. (...) Drobniutki Żyd – filozof. Skleplik – niewiarygodny: Dickens, miotły i pantofle ze złotogłowiu. Jego filozofia – wszyscy grabią. Gdyby chociaż jedna władza była dobra. Nadzwyczajne słowa, bródka, roz-mowa, herbata i trzy placuszki z jabłkami – 750 rubli”⁴³. Gedali to także tytułowy bohater jednego z opowiadań cyklu *Armia konna*. I to on w rozmowie z narratorem-bohaterem – marząc o Międzynarodówce dobrych ludzi – powie: „(...) Polak strzelał, mój łaskawy panie, bo był za kontrrewolucją. Wy znów strzelacie dlatego, że jesteście za rewolucją. A rewolucja to przecież ma być przyjemność. A przyjemność nie lubi sierot w domu. Dobre rzeczy są robione przez dobrych ludzi. Rewolucja to dobra rzecz robiona przez dobrych ludzi. Ale dobrzy ludzie nie zabijają. To znaczy, że rewolucję robią źli ludzie”⁴⁴. Rozmówca Gedaliego (narrator-bohater utworu) jeszcze jest przekonany, że rewolucja to proch i śmierć, kule i śmierć, śmierć i śmierć, rozmówca Weintrauba marzy już tak samo, jak bohater Gedaliego. Ile w tych marzeniach jest marzeń samego Izaaka Babla, a ile generowanych lekturą marzeń Aleksandra Dana o Izaaku Bablu? Trudno zdecydować. Ale to Dan w liście do redakcji „Wiadomości Literackich” przyznał, że gdy po latach – „już w kraju” – zapoznał się z niemieckim przekładem *Armii konnej*, postanowił powrócić do dawno odbytej rozmowy, jako pewnego rodzaju **komentarza psychologicznego** do tej „wspaniałej, niezapomnianej książki” i dodał: „Napisałem artykuł

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ I. Babel, *Dziennik 1920*, w: tegoż, *Utwory zebrane*, przeł. J. Pomianowski, Warszawa 2012, s. 50.

⁴⁴ I. Babel, *Gedali*, w: tegoż, *Utwory zebrane*, przeł. J. Pomianowski, dz. cyt., s. 178.

w formie dialogu, gdyż w ten sposób zdołałem sobie zrekonstruować zwierzenia mego nieznanego, w których szczerść ani przez chwilę nie wątpiłem”⁴⁵. Jaki był prawdziwy Izaak Babel?

Wiacesław Połoński (Вячеслав Павлович Полонский) – naczelny czasopisma „Новый мир” i autor między innymi prac o Bakuninie, Furmanowie, Fadiejewie, Pilniaku – doskonale zdawał sobie sprawę z dziwności, inności, odmienności losu każdego pisarza gdy – już w 1931 roku – pisał o Izaaku Babelu: „С одной стороны, бесспорно: он »честен« – и не может приспосабливаться. С другой – становится все более ясно, что он чужд крайне революции, чужд и, вероятно, внутренне враждебен. А значит, притворяется, прокламируя свои восторги перед строительством, новой деревней и т. п.”⁴⁶.

Lew Sławin (Лев Славин) też myśli o „podwójności” Babla, gdy przywołuje fragment wypowiedzi Włodzimierza Majakowskiego z 1927 roku – a warto pamiętać, że to właśnie Majakowski publikacjami na łamach czwartego numeru czasopisma „Лев” z roku 1924 roku podarował czytelnikom Babla – „Мы знаем, как Бабеля встретили в штывы товарищи, которым он показал свои литературные работы. Они говорили: »Да если вы видели такие беспорядки в Конармии, почему вы начальству не сообщили, зачем вы все это в рассказах пишете?...«”⁴⁷. Najdelikatniejszy był Iłja Erenburg (Илья Эренбург), który subtelnie i generalizująco stwierdzał: „Жизнь для него оказалась не майской лужайкой... Однако до конца он сохранил верность идеалам справедливости, интернационализма, человечности. Революцию он понял и принял как залог будущего счастья”⁴⁸.

⁴⁵ Zob. Pisarz sowiecki Babel przeciwko redakcji „Wiadomości Literackich”..., dz. cyt., s. 1.

⁴⁶ Fragmenty dziennika Połońskiego – В. П. Полонский, *Из дневника 1931 года*, w: *Воспоминания о Бабеле*, сост. А.Н. Пирожкова и Н.Н. Юргенева, Moskwa 1989 – cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.; Dla Friedina już powrót w 1928 roku Babla z zagranicy jest dowodem jego lojalności i dziwi go taka reakcja Połońskiego – zob. G. Freidin, *Вопрос Возвращения: Великий перелом и Запад в биографии И. Э. Бабеля начала 1930-х годов*, dz. cyt., s. 4.

⁴⁷ Tekst Lwa Sławina – Л. И. Славин, *Фермент долговечности*, w: *Воспоминания о Бабеле*, сост. А.Н. Пирожкова и Н.Н. Юргенева, Moskwa 1989 – cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

⁴⁸ И. Эренбург, *Люди, годы, жизнь. Книга III* – cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

Niemalże identyczny obraz Babla – „pisarza dwoistego” – odnajdziemy w szkicu Marka Nowakowskiego. „Opisy działań Konnej Armii – czytamy w eseju zatytułowanym *Karnawał i post* – nie zapowiadają dobrej przyszłości. Te kłębiące się namiętności, prymitywizm i okrucieństwo biednych-pokrzywdzonych, okraszzone wzniosłymi hasłami rewolucji, okrucieństwo przybrane w szaty sprawiedliwości społecznej, brat zabija brata, ojciec syna, trybunał skazuje na śmierć domniemych winowajców z szybkością szatkownicy; więc uczciwość pisarska (ta siła głębsza, mocniejsza od przyjętych przekonań) kazała mu wszystko widzieć i sprawiedliwie rejestrować” – M. Nowakowski, *Karnawał i post*, „Zeszyty Literackie” 1985 nr 9, s. 118-119.

Przywołajmy na koniec konstatację Aleksandra Wata. Autor *Bezrobotnego Lucyfera* – w rozmowie z Czesławem Miłoszem – powiedział: „Moi rosyjscy przyjaciele uważali, że zachwyty Babla nad Stalinem w pewnym sensie były szczerze, to znaczy dwoiste, ale również i szczerze (...)”⁴⁹. A w *Kartkach na wietrze* przytoczył fragment rozmowy z Konstantym Paustowskim: [Babel] – mówił Paustowski w Alma Acie do Wata – „Był odważnym, zuchwałym tchórzem. Tchórz, tchórz – i nieraz pac! wyskakuje z czymś, na co najśmielszy się nie odważy. Krążył, zbierając materiał, koło czekistów. Jak zafascynowana ćma. Aż przyskrzynili go”⁵⁰. W tej krótkiej refleksji bardzo mocny jest rzeczownik „tchórz”, ale wydaje się, że trzykrotne powtórzenie słowa „tchórz”, kładzie solidne fundamenty pod niezwykłą odwagę i zuchwałość – „na co najśmielszy się nie odważy” – Izaaka Babla.

Czy Aleksander Dan w swej – nazwijmy to tak – wizji (fantazji?) skłamał, czy zaprezentował prawdziwy wizerunek Izaaka Babla? Czy przedstawił Babla takim, jakim chciał go widzieć, czy takim, jakim był on w rzeczywistości? Czy wolno mówić o istnieniu dwóch Izaaków Babłów? Jeden – spogląda na nas spoza cyzelowanych w samotności zdań, spoza opowiadań budowanych jak algebraiczne formuły, drugi – to ten z oficjalnych – kongresowych, zjazdowych – wystąpień! Odpowiedź jest dość trudna. Warto jednakże pamiętać, że już w 1927 roku wydawnictwo „Rój” opublikowało wybór prozy rosyjskiej, zawierający sporą liczbę utworów Babla. Wspomniany wybór – tytułu użyczyło jedno z zamieszczonych opowiadań Jewgienija Zamiatina – zawierał cztery opowiadania Zamiatina (oprócz *Ludzi jaskiniowych* znalazły się w nim: *Smok*, *Mamaj* oraz opowiadanie *Oczy*), cztery opowiadania Michaiła Zoszczenki (*Niewierny Tomasz*, *Narzęczony*, *Godność ludzka*, *Wypadek*), jedno opowiadanie Sakiena Sejfulina (*Najście*), jedno opowiadanie Borysa Pilniaka (*Spadkobiercy*), jedno opowiadanie Jakowlewa (*Niewdzięczny kot Fomka*), jedno opowiadanie Aleksego Tołstoja (*Cuchnący szatan*), jedno opowiadanie Lidina (*Syn człowieka*) i aż dziesięć opowiadań Izaaka Babla (*Król*, *List*, *Sól*, *Życiorys Pawlenki Matwieja Rodjonycza*, *Śmierć Dołguszowa*, *Wdowa*, *Zdrada*, *Pieśń*, *Konkin*, *Linia i barwa*⁵¹).

W niezwykle emocjonalnym wstępie Juliusz Kaden-Bandrowski – niedoszły pianista, skandalista, adiutant Józefa Piłsudskiego, tyrtej i kronikarz I Brygady⁵² – pisał: „Dzieli nas od tych ludzi morze krwi, przelanej w nienawi-

⁴⁹ A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony – część druga. Rozmowy prowadził i przedmową opatrzył Czesław Miłosz*, Warszawa 1990, s. 262.

⁵⁰ A. Wat, *Kartki na wietrze*, w: tegoż, *Dziennik bez samogłosek*, oprac. K. Rutkowski, Warszawa 1990, s. 248.

⁵¹ Zob. *Ludzie jaskiniowi*, Warszawa 1927, s. 49-108 (*Król* – s. 49-57, *List* – s. 59-64, *Sól* – s. 65-69, *Życiorys Pawlenki Matwieja Rodjonycza* – s. 71-78, *Śmierć Dołguszowa* – s. 79-83, *Wdowa* – s. 85-90, *Zdrada* – s. 91-95, *Pieśń* – s. 97-100, *Konkin* – s. 101-104, *Linia i barwa* – s. 105-108).

⁵² Zob. T. Burek, *Powieść wobec „przeklętych pytań” współczesnej historii*, w: *Literatura polska 1918-1975*, t. 1: Literatura polska 1918-1932, Warszawa 1975, s. 470.

ści, łzy, żal i gniew wielu pokoleń. Dziela nas lata, przeżywane wspólnie rze-
komo, pod jednym dachem – a przecie pędzone dalej i odrębniej, niż gdyby oni
byli pod równikiem, my zaś na biegunie północnym”⁵³. Dobrze wiedział, co
pisze – gdyż w latach 1919-1921 był korespondentem wojennym relacjonują-
cym poczynania na froncie polsko-sowieckim⁵⁴; rozumiał wiele („Rozumiem
cię kozaku, któryś rznął ojca. I ciebie, któryś dostrzeł szmuglerkę”⁵⁵) i potrafił
wzniesić się ponad bitewny opar nienawiści: „Dlatego z tych oto nowel asumpt
biorąc – pisał – wyciągam ręce do Zamiatina, Babela i Zoszczenki i wołam do
tych twórców głosem zdań wezbranych, poprzez rzeki, góry, kraje dzielące
nas... I poprzez wszystkich strasznych wspomnień niedolę – wołam żywymi
słowami przyjaźni”⁵⁶. Odnajdujemy w tekście Bandrowskiego (pisanym w 1927
roku) dość niezwykłą metaforę klimatyczną („oni byli pod równikiem, my zaś
na biegunie północnym”), odnajdziemy ekspresjonistyczny obraz „morza prze-
lanej krwi”, odnajdziemy pragnienie dostrzeżenia człowieka w niedawnym
wrogu. Ciekawe, że Aleksander Weintraub (Dan) we wspomnieniu przypadko-
wego spotkania z Izaakiem Bablem (?) na Francuskiej Riwierze w roku 1926
(zapisanym dopiero w 1930 roku) także posługuje się hiperbolą („Tłusta była
wówczas ziemia, krwią i proklamacjami chcieliśmy ją użyźnić”; „Wyrwaliśmy
z ciężkiego snu człowieka, wytoczyliśmy zeń gorące kubły krwi”⁵⁷), także sięga
po – nieznacznie ją modyfikując – metaforę klimatyczną⁵⁸, a jego rozmówcą
jest myśliciel, gap, dowcipniś, zabłąkany, smutny osobnik, który składa dość
niezwykłą deklarację: „Wiem, co to jest człowiek. (...) Pełno było śmierci do-
koła. Przestałem odróżniać umarłych od żyjących. (...) Wyrwaliśmy z ciężkie-
go snu człowieka, wytoczyliśmy zeń gorące kubły krwi. Więcej nie można było
z nim uczynić. Gaśł nam pod rękami”⁵⁹. Być może te językowe, stylistyczne
i obrazowe podobieństwa są dowodem na stylistyczne piętno epoki, być może
są potwierdzeniem sięgnięcia po kulturowe uniwersalia, być może są po prostu
znakiem „świeżego” lekturowego śladu.

Pisanych portretów Babla jest wiele. Walentyna Michajłowna (Валентина
Ходасевич Михайловна) – malarka, twórca dekoracji i kostiumów teatralnych,

⁵³ J. Kaden-Bandrowski, *Kto pierwszy spostrzeże człowieka*, w: *Ludzie jaskiniowi*, Warszawa 1927, s. V (w tekście uwspółcześniono ortografię).

⁵⁴ Zob.: J. Kaden-Bandrowski, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919; tenże: *Wiosna 1920*, Warszawa 1921; tenże: *Rubikon*, Warszawa 1921.

⁵⁵ J. Kaden-Bandrowski, *Kto pierwszy spostrzeże człowieka*, dz. cyt., s. VII (w tekście uwspółcześniono pisownię).

⁵⁶ Tamże, s. VII-VIII.

⁵⁷ A. Dan, *Izaak Babel*, „Wiadomości Literackie” 1930 nr 21(334), s. 2.

⁵⁸ Aleksander Dan posługuje się takim samym obrazem, ale w dwuelementowym modelu u Bandrowskiego „my” przypisani zostajemy przestrzeniom równikowym, „oni” – przestrzeniom bieguna północnego, u Aleksandra Dana model ten ulega nieznacznej modyfikacji: „ja” (= „my”) wpisane zostaje w śródziemnomorskie temperaturowe piekło, „on” (= „oni”) powiązani zostają z Syberią.

⁵⁹ A. Dan, *Izaak Babel*, „Wiadomości Literackie” 1930 nr 21(334), s. 2.

паміятнікарска – w księdze wspomnień zatytułowanej *Портреты словами* pisała:

Все в Бабеле было неповторимым при его, на первый взгляд, неприемлемой внешности. В ней не было ничего яркого, цветного. И волосы, и цвет глаз, и кожа – все было приглушенных тонов. (...) Если бы не глаза его... то можно пройти мимо, не оглянувшись: ну просто еще один обычный, не отмеченный красотой человек. Он небольшого роста. Голова сидит на короткой шее, плечи и грудь широкие. Спину держит очень прямо, побалетному, отчего грудь – очень вперед. Небольшие, подвижные, все время меняющие выражение глаза. Нижние веки поддернуты кверху, как при улыбке, а у него и без. Рот большой. Уголки губ приподняты и насмешливо, и презрительно. Нижняя губа слегка выпячивается вперед и пухлая⁶⁰.

Paustowski (K. Паустовский) w swoich *Рассказах о Бабеле* wyznał:

Я не встречал человека, внешне столь мало похожего на писателя, как Бабель. Сутулый, почти без шеи из-за наследственной одесской астмы, с утиным носом и морщинистым лбом, с маслянистым блеском маленьких глаз, он с первого взгляда не вызывал интереса. Но, конечно, только до той минуты, пока он не начинал говорить. Его можно было принять за коммивояжера или маклера⁶¹.

Lew Sławin (Лев Славин) pisał:

Он был невысок, раздался более в ширину. Это была фигура приземистая, приземленная, прозаическая, не вязавшаяся с представлением о кавалеристе, поэте, путешественнике. У него была большая лобастая голова, немного втянутая в плечи, голова кабинетного ученого⁶². Fiodogowi Lewinowi (Федор Левин) wbiła się w ramię: „Коренастая, широкая и плотная фигура, крупный нос, толстые, негритянские губы в веселой и лукавой улыбке, сверкающие стекла очков, за которыми лучились умные, быстрые глаза (...)”⁶³.

⁶⁰ В. Ходасевич, *Исаак Эммануилович Бабель*, w: *тејже, Портреты словами*, s. 385 (generated by Lord KiRon's FB2EPUB converter version 1.0.28.0.).

⁶¹ Wypowiedź Paustowskiego – K. Паустовский, *Рассказы о Бабеле*, w: *Воспоминания о Бабеле*, сост. А.Н. Пирожкова и Н.Н. Юргенева, Moskwa 1989 – cyt za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

⁶² Uwagi Sławina – Л. И. Славин, *Фермент долговечности*, w: *Воспоминания о Бабеле*, сост. А.Н. Пирожкова и Н.Н. Юргенева, Moskwa 1989 – cyt za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

⁶³ Wspomnienie Lewina – Ф. Левин. *Первое впечатление*, w: *Воспоминания о Бабеле*, сост. А.Н. Пирожкова и Н.Н. Юргенева, Moskwa 1989 – cyt za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

W szkicu Aleksandra Dana nie odnajdziemy Babla, którego portret – „słowny ekwiwalent”⁶⁴ – zaprezentowała Chodasiewicz, nie odnajdziemy Babla, którego znał Paustowski, czy Babla, którego wspominali Sławin i Lewin. Babel ujrzany przez Dana to niemalże filozoficzny wielkolud, ale – wydaje się – fizyczność Babla w tekście Dana jest zbudowana z obiegowych uogólnień, brak w niej fizycznego konkretnego, który tak mocny, wyrazisty jest w świadectwach rosyjskich. O wiele bliższy prawdy jest Dan, gdy prezentuje – pisałem o tym wcześniej – duchowy portret Izaaka Babla. Ale za prawdę za prawdę zapłacili obaj.

Odłona druga: Izaak Babel – H. S. Kamiński – T. N. Hudes

Moskwa 1934

Dnia 7 października 1934 roku w 41 (568) numerze „Wiadomości Literackich” ukazał się obszerny materiał z I Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich w Moskwie. Jego autor był uniesiony wielkością i atmosferą zjazdowych wydarzeń. „Można śmiało powiedzieć – donosił entuzjastycznie – że w żadnym z krajów kapitalistycznych zjazd literatów nie mógłby wywołać tak gorącego zainteresowania milionowych mas. Po fabrykach i kołchozach całego Związku sowieckiego odbywały się referaty i tłumne zebrania w sprawie zjazdu. Uchwalano rezolucje, gorąco dyskutowano nad żądaniami, które z okazji zjazdu należy postawić pisarzom sowieckim, wybierano delegacje”⁶⁵. Nic dziwnego, że tajemniczy H. S. Kamiński spłodził ogromny panegiryk – był nie tylko autorem prac historycznych i tekstów publicystycznych, był przede wszystkim aktywnym działaczem komunistycznym, członkiem SDKPiL i KPP. Naprawdę nazywał się Henryk Stein – Kamiński to pseudonim, podobnie jak Domski, czy Leon Domski.

Dla Kamińskiego zjazd to kulturowa i społeczna sensacja – w Moskwie toczyła się „prawdziwa” bitwa o bilety wstępu. Wieczorem „sala kolumnowa Domu Związków” była tak natłoczona publicznością, że trudno było przedrzeć się na swoje miejsca, a i tak „niezliczone tysiące” nie mogły posłuchać i zobaczyć zjazdowych wystąpień⁶⁶. Niezwykła była dekoracja sali obrad: czerwone sztandary, transparenty, „ogromne portrety wodza partii Stalina i wodza literatury sowieckiej Gorkiego”, portrety „największych pisarzy rosyj-

⁶⁴ We wstępie do *Portretów słowami* Вячеслав Вс. Иванов pisał: „По этой прозе видно сразу, что ее автор – художник. Больше того, ее «портреты словами» задуманы именно как словесный эквивалент ее живописи” – Вячеслав Вс. Иванов, *Предисловие. Праздник*, w: В. Ходасевич, *Портреты словами*, s. 6 (generated by Lord KiRon's FB2EPUB converter version 1.0.28.0.).

⁶⁵ H. S. Kamiński, *Zjazd pisarzy sowieckich*, „Wiadomości Literackie” 1934 nr 41 (568), s. 1 (W całym tekście uwspółcześniono pisownię).

⁶⁶ Tamże.

skich” (Puszkina, Gogol, Szchedrin, Tołstoj, Czernyszewski, Bieliński, Niekrasow, Czechow), portrety pisarzy narodów ZSRR (Rustawelli, Szewczenko), portrety „olbrzymów literatury światowej” (Szekspir, Dante, Cervantes, Goethe, Heine, Balzac)⁶⁷. Łatwo dostrzec, jak rdza propagandy pokrywa język sprawozdawcy: „prawdziwa walka”, „niezliczone tysiące” zawiedzionych, „wódz partii”, „wódz literatury”, „ogromne” portrety, „najwięksi” pisarze, „olbrzymy” literatury. Im dalej, tym czytelniej. Gdy Kamiński opisuje przybycie na zjazd delegacje – czerwonoarmistów, kolejarzy, kopaczy, metalowców, kołchoźników, pionierów – najczęściej hiperbolizuje. Posłużmy się dwoma przykładami: „Wielka delegacja «Metrostroju» – pisze uwiedziony Kamiński – weszła w jednakowych strojach roboczych, w górniczych kapeluszach, niosąc na ramionach narzędzia pracy: długim węzłem szli delegaci dwójkami przez środkowe przejście, a zjazd szalał burzą oklasków”; jeszcze staranniej przygotowali swe przyście kolejarze: „na obu bocznych galeriach – czytamy – stało po kilkunastu kolejarzy i kolejarek z pękami kwiatów, i gdy delegacja wśród grzmotu oklasków szła dwójkami przez salę, rzucając w górę kwiaty, z obu galerij sypały się na zjazd dwa krzyżujące się deszcze kwiatów”⁶⁸.

Odnosi się wrażenie, że to już nie Moskwa i nie zjazd pisarzy, a antyczny Rzym i igrzyska dla jego wybrańców. Czy Kamiński był świadomy, że przestał panować nad poetyką wypowiedzi, że stał się niewolnikiem poetyki schematu; czy wiedział, że nie mówi własnym głosem, że stał się dworskim chórzystą? Wierzył, czy grał? Jego wyznanie: „Delegacje te były dla zjazdu tym, czym dla legendarnego tytana Anteusza było zetknięcie z ziemią: ożywiały go i odświeżały”⁶⁹ – ma taki charakter, że wszystkie odpowiedzi są możliwe. W tamtym czasie na Moskiewskim dworze chórzystów było wielu, na szczęście byli i tacy, dla których „sztuka masowych”, grupowych występów była bardzo trudna.

Nieobecny na Moskiewskim zjeździe Michał Bułhakow w *Mistrzu i Małgorzacie* sporo miejsca poświęcił realiom i atmosferze panującej w MASSOLICIE, oraz losom osób z MASSOLITEM powiązanych. MASSOLIT to symboliczny organ literackiej Moskwy, zaspokajający zarówno duchowe jak i cielesne potrzeby tych, którzy posiadali odpowiednio legitymacje ukryte w przyozdobionych szeroką złotą otoczką okładkach pachnących dobrą skórą. Przywołajmy kilka charakterystycznych fragmentów powieści, która – warto o tym pamiętać – w skróconej wersji ukazała się dopiero na przełomie roku 1966/67, czyli prawie trzydzieści lat po śmierci Bułhakowa. „Всяки входящий в Грибоедова – czytamy w piątym rozdziale – прежде всего знакомился невольно с извещениями разных спортивных кружков и с групповыми, а также индивидуальными фотографиями членов МАССОЛИТа, которыми

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

(фотографиями) были увешаны стены лестницы, ведущей во второй этаж”⁷⁰.

W tłumaczeniu Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego z roku 1969 ów fragment brzmi następująco: „Každy wchodzący do Gribojedowa po niewoli zapoznawał się przede wszystkim z komunikatami najprzeróżniejszych klubów sportowych, a także grupowymi oraz indywidualnymi zdjęciami członków Massolitu, którymi (zdjęciami, nie członkami) obwieszane były ściany klatki schodowej prowadzącej na pierwsze piętro”⁷¹. W tłumaczeniu Andrzeja Drawicza z roku 1996 czytamy: „Každy kto tu wchodził chcąc nie chcąc musiał się zapoznać z obwieszzeniami różnych kólek sportowych, a także ze zbiorowymi i indywidualnymi zdjęciami członków Massolitu, którymi (ich zdjęciami) usiane były ściany wokół prowadzących na pierwsze piętro schodów”⁷².

Nie przywołałem tych fragmentów po to, aby deliberować nad jakością tłumaczeń, aby oceniać kolejne próby przekładu, dla mnie w tym miejscu ważna jest – obecna i w oryginale, i w obu tłumaczeniach – natrętność i absurdalność zabiegów propagandowych w gmachu MASSOLITu, oraz zaskakująca gra słowem Bułhakowa, którą zachowali tłumacze. Kiedy bowiem ponownie pochylimy się nad fragmentem oryginału: „а также индивидуальными фотографиями членов МАССОЛИТА, которыми (фотографиями) были увешаны стены лестницы”, zaczynamy zastanawiać się, czy owo Bułhakowskie dopowiedzenie w nawiasie [(фотографиями)] ma jedynie informacyjno-stylistyczny charakter, czy też jest metonimicznym sygnałem niezwykle groźnych jednostkowych i grupowych zdarzeń. Sygnały świadomości uczestnictwa w grze, sygnały bezwzględności tej gry, sygnały kruchości jednostkowego istnienia w prowadzonej rozgrywce są w powieści Bułhakowa dość czytelne. „Всякий посетитель – рiше пречиез Булхакow – если он, конечно, был не вовсе тупицей, попав в Грибоедова, сразу же соображал, насколько хорошо живетcя счастливым – членом МАССОЛИТА, и черная зависть начинала немедленно терзать его”⁷³. A nieco dalej napotkamy groteskowo-tragiczny fragment pokazujący jednostkową reakcję – anonimowość osoby jest znakiem

⁷⁰ M. Булгаков, *Мастер и Маргарита*, Пан пресс 1984 – cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

⁷¹ M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1973, s. 69.

⁷² M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. A. Drawicz, Wrocław 1997, s. 81.

⁷³ M. Булгаков, *Мастер и Маргарита*, Пан пресс 1984 – cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.; „Každy – czytamy w tłumaczeniu Lewandowskiej i Dąbrowskiego – kto trafił do tego domu, jeśli, oczywista, nie był zupełnym tępakiem, od razu wiedział, jak dobrze się żyje wybrańcom losu – członkom Massolitu, i z miejsca opanowywała go czarna zawiść” – M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1973, s. 70; „Každy gość – tłumaczy Drawicz – jeśli nie był zupełnym tępakiem, trafiwszy do Gribojedowa pojmonał w lot, jak dobrze żyje się szczęśliwym członkom Massolitu – i czarna zawiść chwytала go w swe szpony” – M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. A. Drawicz, Wrocław 1997, s. 82.

reprezentacji zbiorowości! – na śmierć prezesa zarządu MASSOLITu Michała Aleksandrowicza Berlioza:

Да, погиб, погиб... Но мы то ведь живы! Да, взметнулась волна горя, но подержалась, подержалась и стала спадать, и кой-кто уже вернулся к своему столику и – сперва украдкой, а потом и в открытую – выпил водочки и закусил. В самом деле, не пропадать же куриным котлетам де-воляй? Чем мы поможем Михаилу Александровичу? Тем, что голодными останемся? Да ведь мы-то живы!⁷⁴.

W tłumaczeniu Lewandowskiej i Dąbrowskiego czytamy: „Tak, nie żyje, nie żyje... Ale my przecież żyjemy! Tak, wydzwignęła się fala grozy, ale chwilę potrwała i już zaczęła opadać, już ten i ów wrócił do swego stolika i, najpierw ukradkiem, a potem zgoła bez żenady, wypił swoją wódeczkę, zakąsił. No bo rzeczywiście, po co ma się marnować de volaille? Czyż możemy pomóc Michałowi Aleksandrowiczowi? Czyż mu będzie lżej od tego, że będziemy głodni? My przecież żyjemy!”⁷⁵. Ja – my, śmierć prezesa i „wódeczka” podwładnych, narastająca groza i de volaille, jego śmierć – nasze życie. Ten fragment nie mówi o wyrachowaniu pozostałych przy życiu, nie mówi o drzemiącej w nich ogromnej woli życia, raczej pokazuje nerwowe, gorączkowe zachowania ludzi świadomych uczestnictwa w perfidnej grze, świadomych, że to nie oni decydują o jej przebiegu, świadomych nieuchronności i tragiczności końca tej gry.

U Bułhakowa jest także opis niezwykle wydarzeń w Moskiewskim mieszkaniu numer pięćdziesiąt przy ulicy Sadowej.

И вот два года тому назад – читаю в разделе седьмом – начались в квартире необъяснимые происшествия: из этой квартиры люди начали бесследно исчезать. Однажды в выходной день явился в квартиру милиционер, вызвал в переднюю второго жильца (фамилия которого утратилась) и сказал, что того просят на минутку зайти в отделение милиции в чем-то расписаться. Жилец приказал Анфисе, преданной и давней домашней работнице Анны Францевны, сказать, в случае если ему будут звонить, что он вернется через десять минут, и ушел вместе с корректным милиционером в белых перчатках. Но не вернулся он не только через десять минут, а вообще никогда не вернулся. Удивительнее всего то, что, очевидно,

⁷⁴ M. Булгаков, *Мастер и Маргарита*, Пан пресс 1984 – cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

⁷⁵ M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1973, s. 77. Andrzej Drawicz ów fragment przetłumaczył następująco: „Owszem, zginął, zginął... Ale przecież my żyjemy! Owszem, wezbrała fala bólu; wezbrała, potrwała – i zaczęła opadać; już ten i ów wrócił do swego stolika i – początkowo ukradkiem, a potem jawnie – wypił wódeczkę i zakąsił. W samej rzeczy, po co marnować kotlet de volaille? Czy to, że będziemy głodni, pomoże Michałowi Aleksandrowiczowi? Przecież my żyjemy!” – M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. A. Drawicz, Wrocław 1997, s. 90-91.

с ним вместе исчез и милиционер. (...) Второй жилец исчез, помнится, в понедельник, а в среду как сквозь землю провалился Беломут, но, правда, при других обстоятельствах. Утром за ним заехала, как обычно, машина, чтобы отвезти его на службу, и отвезла, но назад никого не привезла и сама больше не вернулась⁷⁶.

W tłumaczeniu Lewandowskiej i Dąbrowskiego – wydanie z 1973 roku – odnajdziemy tylko następujący fragment: „I nagle, przed dwoma laty, w mieszkaniu zaczęły się dziać rzeczy niepojęte – jego mieszkańcy jeden po drugim znikali bez wieści”⁷⁷. Cała reszta przepadła tak tajemniczo, jakby – mówiąc kolokwialnie – maczał w tym palce ktoś ze świty Wolanda. Dopiero w tłumaczeniu Drawicza czytamy: „I otóż dwa lata temu zaczęły się dziać w mieszkaniu rzeczy niewytłumaczalne: jego lokatorzy jęli znikać bez śladu. Pewnego nieroboczego dnia zjawił się w mieszkaniu milicjant, wywołał na korytarz drugiego lokatora (tego z zapodzianym nazwiskiem) i powiedział, że tamten jest proszony na chwilę do komisariatu, żeby coś podpisać. Lokator polecił wiernej, wieloletniej służącej Anny Francewny, Anfisie, by w razie telefonu powiedziała, że wróci za dziesięć minut, i wyszedł wraz z nienagannym policjantem w białych rękawiczkach. Nie tylko jednak nie wrócił po dziesięciu minutach, lecz w ogóle nie wrócił nigdy. Najdziwniejsze zaś było to, że milicjant zniknął widocznie wraz z nim. (...) Drugi lokator zniknął, jak dziś pamiętamy, w poniedziałek, we środę zaś, co prawda już w innych okolicznościach, niby pod ziemię zapadł się Biełomut. Rano, jak zwykle, zajechał samochód, żeby go odwieźć do pracy. I odwiózł, ale z powrotem nikogo nie przywiózł i sam się więcej nie pojawił”⁷⁸.

Dodajmy, że zniknie także Anna Francewna de Fougerais – właścicielka feralnego mieszkania – zniknie jej służąca Anfisa, poznikają żony lokatorów. Nagłe zniknięcia i błahe powody tych zniknięć, skala owych zniknięć, tajemnicze samochody uwożące w nieznanie, nienaganni policjanci w białych rękawiczkach, komisariaty, z których się nie wraca – są znakami niezwykle groźnych procesów toczących się pod powierzchnią oficjalnego życia, są znakami przemocy władzy, są znakami tyranii. Poddanych i tyrana łączy chyba tylko choroba i śmierć – gorzko konstatuje Josif Brodski i przekonuje, że każdy z tyranów „pnie się przynajmniej o jeden stopień wyżej ponad swoich poprzedników i na nowo wykręca obywatelowi ramię, a widzowi wyżyma mózg”⁷⁹. Na szczęście niektórzy mają mocne ramię, a wyżymanie mózgu jest mało skuteczne. Tak było z Bułhakowem, tak było z Jesieninem, który deklarował: „Matko ojczyzno! Jestem bolszewikiem”, ale który – jak pisał w 1926 roku Władysław

⁷⁶ М. Булгаков, *Мастер и Маргарита*, cyt. za: Электронная библиотека RoyalLib.Ru.

⁷⁷ M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1973, s. 95.

⁷⁸ M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. A. Drawicz, Wrocław 1997, s. 111.

⁷⁹ J. Brodski, *O tyranii*, przeł. W. Paszkiewicz, „Literatura na Świecie” 1991, nr 4 (237), s. 149.

Felicjanowicz Chodasiewicz – „Wcześniej niż inni, (...) zobaczył, że nie buduje się w Rosji socjalizmu nie tylko pisanego dużą literą, ale nawet najmniejszą”⁸⁰.

Andrzej Drawicz podkreśla, że w tamtym czasie zrobiono wszystko, aby Bułhakow „mógł egzystować fizycznie, gdy dookoła masowo niszczone ludzi”, ale kusa protekcja Stalina „starczała na samo życie, na twórczość już nie”⁸¹. I dopiero w *Mistrzu i Małgorzacie* „zebrał Bułhakow to, co poznał i czego znał; zawarł to, co napisał wcześniej i czego napisać nie mógł; przywołał swoich dręczycieli i wymierzył im sprawiedliwość. (...) odpowiedział też sobie i przyszłym czytelnikom – na pytanie o szansę godnego przeżycia trudnych czasów”⁸². Ale wróćmy do podejrzanego, czy też zaskakująco sztucznego zachwyty Henryka Kamińskiego zjazdem w roku 1934.

Kamiński ani na moment nie obniża podniosłego tonu wypowiedzi. Moskiewski zjazd otwierał Maksym Gorki – Kamiński nie tylko podkreśla „krótkie słowa” zagajenia Gorkiego, nie tylko wspomina o powitalnej „burzy oklasków”, ale – już całkowicie zatopiony w propagandowo-służalcze tony – dodaje niejako od siebie: „Jego przemówienie było jakby pieśnią zwycięską ludzi, budujących nowy świat i burzących stare potęgę”⁸³. To już propagandowy refren. Po Gorkim głos zabrał Andriej Aleksandrowicz Żdanow, który – jak relacjonuje Kamiński – wyłożył poglądy „na zadania literatury i zjazdu literatów najwyższej instancji rządzącej Związkiem i prowadzącej go ku urzeczywistnienia społeczeństwa socjalistycznego”⁸⁴. Kamiński – niejako uciekawiając własną relację – sugeruje, że wystąpienia Żdanowa „oczekiwano z pewnym naprężeniem”. Napięcie – bo przecież nie zdenerwowanie(?) – uczestników zjazdu było efektem ciekawości – bo przecież nie niepokoju (!) – „o to, czy Centralny Komitet, to wcielenie rozumu i doświadczenia ideologicznego Partii, przyjdzie na zjazd z jakąkolwiek gotową linią, przesądzającą obrady pisarzy”⁸⁵.

I Komitet Centralny – „wcielenie rozumu i doświadczenia ideologicznego Partii” – nie zawiedzie. Żdanow – zwiastun dobrych nowin – powie, że pisarze powinni być „inżynierami dusz” (miksatura tendencyjności, realizmu socjalistycznego i romantyki rewolucyjnej), że partia unika kurateli nad sztuką, ale doda: „to nie znaczy bynajmniej, aby Partia zrzekała się wpływania na literaturę”⁸⁶. Komentarz Kamińskiego jest typowym głosem chórzysty: „Burzliwe owacje – pisze w swej prasowej laurce – jakimi zjazd przyjął mowę Żdanowa,

⁸⁰ W. Chodasiewicz, *Jesienin*, przeł. W. Bieńkowska, „Literatura na Świecie” 1991, nr 2 (235), s. 219.

⁸¹ A. Drawicz, *Wyzwolenie i sposób na życie*, w: M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. A. Drawicz, Wrocław 1997, s. 591.

⁸² Tamże.

⁸³ H. S. Kamiński, *Zjazd pisarzy sowieckich*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 41 (568), s. 1.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

oczywiście, tyczyły się nie tylko mówcy, lecz i przede wszystkim Partii, która przez jego usta przemawiała do zjazdu pisarzy⁸⁷.

Kamiński tworzy niezwykle obrazy kolejnych mówców. Przywołajmy chociażby dwa z nich. Oto Gorki wygłaszający referat o stosunku twórczości artystycznej do pracy produkcyjnej: „Stary Gorki ma dość cichy głos, (...). Mówił (...) spokojnie, nieco zamyślony, jakby rozwijając myśli u siebie w gabinecie. Otoczony miłością i entuzjazmem całego zjazdu, zachowywał się tak jakby tego nie dostrzegał – rzeczowy, z lekka melancholijny, jakby nieprzyzwyczajony do gwaru zjazdowego. Przy przyjmowaniu delegacji, które składały mu hołd, czasami nie mógł powstrzymać łez⁸⁸. Oto powitany „długotrwałymi oklaskami” Karol Radek, który – co zaskakujące – wygłosi nie „jak zwykle, referat, pełen ducha polemicznego, iskrzący się dowcipem i najeżony szpilkami złośliwości”, ale „szeroko pomyślany i głęboko sięgający wykład” – „otchłań erudycji, (...) gruntownie przetrawionej, nie narzucającej się bukietami nazwisk i tytułów⁸⁹. Radek skrytykuje literaturę polską oraz mówił będzie o „ruinie i upadku tego co kiedyś zwało się kulturą burżuazyjną”, o przechodzeniu na stronę świata rewolucji wybitnych intelektualistów Zachodu, o zamieraniu literatury w ustroju faszystowskim (włoskim i niemieckim) – „bo wolno jej tylko albo kłamać albo milczeć⁹⁰”.

Wystąpienia krytyczne będą dwojakiego rodzaju. Nikołaj Iwanowicz Bucharin i Demian Biednyj skrytykują Borysa Pasternaka. Bucharin jeszcze zauważy oryginalność i nieszablonowość „rymowanej prozy” Pasternaka, występujący w obronie poezji bojowej Biednyj – „wywołując wesołość i oklaski” – zjadliwie wyśmiejże” niezrozumiałstwo Pasternaka i innych «namiętniezajakliwych» poetów⁹¹. A więc będą tacy, których ostrze krytyki nie sięga, będą tacy, których można krytykować wprost. Najpowszechniejsza jednak krytyka będzie miała zupełnie inny charakter. „Co uderzało w wielu przemówieniach – podkreśli Kamiński – to ostra samokrytyka”. Ale będzie ona pojmowana swoiście. Uczestnicy zjazdu mówią „z upojeniem o przeżywanej przez nich epoce, o otaczającym ich nawale wielkich wrażeń i nowych ludzi, o gorącym zainteresowaniu, jakim literaturę otaczają i masy i rząd”, „z najmniejszym entuzjazmem” mówią o literaturze, biczują „opóźnianie się literatury sowieckiej w stosunku do życia, jej zaściankowość, jej niedostateczną kulturę formy i języka, niedostatecznie – mówiąc słowami Stalina – «opanowanie techniki» literackiej⁹². Ta obecność myśli Józefa Stalina w komentarzu sprawozdawcy zjazdowego jest symptomatyczna.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 2.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 1.

Ilja Erenburg apelował do zebranych: „Nasza literatura nieraz jeszcze tchnie prowincjonalnością...”⁹³, a pojawiający się zaraz po Erenburgu Babel „w mowie, którą zjazd przyjmował wybuchami śmiechu i oklasków, zacytował słowa Sobolewa, »że partia i rząd wszystko nam dały i tylko jedno prawo odebrały – prawo pisania lichych rzeczy« i dodał od siebie »Towarzysze, nie ukrywajmy. Było to bardzo ważne prawo, i odbierają nam niemało. Był to przywilej, z któregośmy szeroko korzystali«”⁹⁴. Czyż można było mówić co innego na zjeździe, którego uchwały – jak z mocą podkreśla Kamiński – znamionowały „istotne zrośnięcie pisarzy sowieckich z Partią, która jest ich najlepszą pomocniczką”⁹⁵. Czyż mogło być inaczej, skoro zjazd – to także jest refleksja Kamińskiego – „był nieznanym w żadnym innym kraju widowiskiem łączenia się pisarzy z czytelnikami we wspólnym dążeniu do tworzenia coraz wyższych wartości kulturalnych, do rzucania ich nienasyconym dziesiątkom milionów konsumentów wiedzy i piękna”⁹⁶.

Do tekstu Kamińskiego dołączone są fotografie. Na jednej z nich kołchoźnicy moskiewscy witają zjazd, na innej zjazd witają pionierzy moskiewscy. Jest fotografia przemawiającego Maksyma Gorkiego i fotografia wygłaszającego „wykład” Karola Radka. Są zdjęcia przybyłych na zjazd intelektualistów Zachodu (J. R. Bloch, T. Plivier, A. Malraux, F. Wolff), jest karykatura Erenburga i Beli Illesa, jest także zdjęcie – spoglądającego prosto w obiektyw – Izaaka Babla. Babel jeszcze wywołuje wybuchy śmiechu i oklaski, jeszcze się broni, jego krytyka środowiska pisarskiego, jego samokrytyka – to zgrabna pochwała rządu i partii. Takim zapamiętał Babla Henryk Kamiński.

Być może kwitujący wystąpienie Babla śmiech zgromadzonych był szczerzy, być może szczerze były towarzyszące jego słowom oklaski, ale wydaje się, że finezja językowej gry Babla i jego śmiech były karnawałową maską, która była znakiem pogłębiającego się dyskomfortu psychicznego i raczej miała przykryć narastający strach, a nie bawić – bardziej lub mniej uważnych – obserwatorów. „Być może – przekonuje Erving Goffman – życie nie jest grą hazardową, ale jest nią z pewnością interakcja”⁹⁷. Był rok 1934. Ale już niedługo znajdą się tacy, którzy nie uwierzą nawet w zapewnienia Babla o całkowitej lojalności.

Analiza natury tyranii doprowadziła Emila Ciorana do przekonania, że namiętność do zbrodni jest jednym z elementów ludzkiej natury. W eseju *Rosja i wirus wolności* pisał twardo „Tę pasję podzielamy wszyscy: rozjątrzeni, chcemy targnąć się na innych lub na samych siebie”, ale – dodawał z nadzieją – w nas pozostaje ona „niezaspokojona i wszelkie nasze uczynki płyną z niezdol-

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże, s. 2.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, oprac. J. Szacki, przeł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa 1981, s. 312.

ności do zabijania lub do samobójstwa”⁹⁸. Przypadek Błochina dowodzi, że niektórzy nie tyle nie radzą sobie z tą pasją, ile stają się pasjonatami zabijania.

Paryż 1935

Na nic zdała się dedykowana Wasilijowi Nikiforowiczowi Czadajewowi i „potędze rewolucyjnego życia” książka pół-Polaka Wiktora Lwowicza Kibalczicza – bardziej znanego pod pseudonimem Victor Serge – zatytułowana *Year One of the Russian Revolution*⁹⁹, na nic zdał się przejmujący artykuł Rosjanina Aleksandra Tołstoja – syna wielkiego Lwa Nikołajewicza – opublikowany w 1933 roku w „Chicago Tribune” i zatytułowany *Nie mogę milczeć*¹⁰⁰. Świat Zachodu nie tyle milczał, ile starał się nie słyszeć, nie widzieć, nie wiedzieć¹⁰¹. Tak jakby nie było Gułagu, czerwonego terroru GPU, tak jakby nigdy nie został wydany dekret o pięciu kłosach (1932 rok)¹⁰², tak jakby nie było *torgsinów*, Czarnych Tablic (*Czorna Doska*), paszportów wewnętrznych, tak jakby – koniec końców – w latach 1932-1933 nie było wielkiego głodu na Ukrainie

⁹⁸ E. M. Cioran, *Rosja i wirus wolności*, tłum. M. L., „Zeszyty Literackie” 1985 nr 9, s. 78 (szkic jest fragmentem książki *Histoire et utopie*, wydanej w 1960 roku w Paryżu).

⁹⁹ W internetowym archiwum prac Victora Serge jest dostępny skan tłumaczenia francuskiego oryginału z roku 1930 – zob. V. Serge, *Year One of the Russian Revolution*, tłum. P. Sedgwick, London 1972.

¹⁰⁰ Zob. D. Tołczyk, *Gułag w oczach Zachodu*, Warszawa 2009, s. 146-147.

¹⁰¹ Posłużmy się symptomatycznym przykładem. W 45 (572) numerze „Wiadomości Literackich” z 1934 roku – cudzysłowowy nagłówek krzyczał: „Strasliwe ostrzeżenie” – ukazało się redakcyjne skrótove omówienie sprawozdania Hannena Swaffera zamieszczonego w brytyjskim „Daily Herald” ze zgromadzenia intelektualistów w „Central Hall” w Westminsterze debatujących nad tzw. „Sedition Bill” (Ustawa o zdradzie stanu). Jej przeciwnik – Herbert Georg Wells mówił – „Gdybym chciał przykładu, do czego może przyjść kraj, gdy traci zmysł wolności, mówiłbym o Rosji (...). Niedawno, podczas krótkiej wycieczki do Rosji, pomyślałem sobie, że Rosja staje się dla świata strasliwym ostrzeżeniem, mówiącym, co znaczy dla kraju zniszczenie żywotności umysłowej. (...) W Rosji doszczętnie zaduszono opozycję. Żaden pisarz nie śmie tam pisać bez pozwolenia” (*H. G. Wells o wolności słowa w Rosji sowieckiej*, „Wiadomości Literackie” 1934 nr 45 (572), s. 1; w przytoczeniu uwspółcześniono pisownię). Ale wielokrotnie bezceremonialnie mu przerywano. Ernst Toller był bardziej bezpośredni: „Konserwatyści – mówił – z radością witali zapowiedź nowych praw. Należą oni teraz do najbardziej zaskoczonych ludzi w Niemczech; większość z nich siedzi w obozach koncentracyjnych. Bądźcie ostrożni!” Tamże). Ten niemiecki dramaturg i działacz polityczny dobrze wiedział, co mówi: był więźniem obozu koncentracyjnego, był torturowany, jego książki palono w 1933 roku, a on sam – jako „wróg numer jeden” – wydalony został poza granice III Rzeszy. Można zrozumieć, że nie chciano słuchać takich ludzi – Wells był pod silnym wpływem osobistego uroku Józefa Stalina, a Toller przez krótki okres czasu był przywódcą komunistycznej tymczasowej Bawarskiej Republiki Rad – ale dlaczego nie chciano usłyszeć tego, co mówili?

¹⁰² „Prawo pięciu kłosów” to potoczna nazwa zatwierdzonego 7 sierpnia 1932 roku przez Centralny Komitet Wykonawczy i Radę Komisarzy Ludowych ZSRR dekret o pocziwej nazwie „O ochronie mienia przedsiębiorstw państwowych, kołchozów, spółdzielni oraz wzmocnieniu własności społecznej (socjalistycznej)”.

(*Голодомор*)¹⁰³. Prawdziwe, czarne, wstrząsające rewelacje Williama Henry'ego Chamberlina, Malcolma Muggeridge'a czy Geretha Jonesa przegrywały z autorytatywnymi – bezstronnymi! – uspokajającymi kłamliwymi zapewnieniami Waltera Duranty'ego i Louisa Fishera, a publikowane w gazetach „Diło” i „Nowyj Czas” listy mieszkańców strefy głodu do rodzin mieszkających poza granicami bolszewickiego raju miały wąską grupę odbiorców i ograniczony zasięg¹⁰⁴. „Przez wiele lat – podkreśla Robert Kuśnierz – tragedia *hołodomoru* w ZSRR, a także w innych państwach komunistycznych była «zjawiskiem nieistniejącym». Sytuacja zmieniła się dopiero wraz z gorbaczowską pierestrojką”¹⁰⁵.

Toteż gdy 1 grudnia 1934 roku w Leningradzie zastrzelony został Siergiej Kirow, któż mógł odkryć w tej śmierci znak zapowiadający powolne zbliżanie się Wielkiej Czystki. Administracyjne i propagandowe przedsięwzięcia wewnętrzne oraz dyplomatyczne i wizerunkowe zabiegi zewnętrzne ZSRR – nie wolno zapomnieć o wielkim kryzysie, o polityce Włoch czy konsekwentnym kwestionowaniu w tych latach przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego – przynosiły wymierne skutki. „Niewątpliwie zaostrzenie sytuacji ekonomicznej i politycznej na Zachodzie – podkreśla Natan Ejdelman – «wielki kryzys» 1929 roku, pojawienie się faszyzmu z jednej strony i głośno proklamowany w ZSRR kurs pierwszej pięciolatki wywołują powszechnie na Zachodzie naturalny przepływ zainteresowania Krajem Rad: czyż nie tam jest wyjście, ratunek dla Europy, ludzkości?”¹⁰⁶.

W dniu 17 listopada 1933 roku Stany Zjednoczone oficjalnie uznały komunistyczny rząd ZSRR i nawiązały z państwem Stalina stosunki dyplomatyczne, a 17 września 1934 roku ZSRR został przyjęty do Ligi Narodów (Józef Beck przekonywał o nawiązaniu „w bezpośrednim kontakcie” stosunków dobrego i lojalnego sąsiedztwa). Co prawda Pakt Wschodni pozostał w sferze projektów, ale rozmowy między Francuzami a Rosjanami trwały i 2 maja 1935 roku w Paryżu podpisano traktat o wzajemnej pomocy francusko-radzieckiej, a w czerwcu tego roku w stolicy Francji zorganizowano Kongres Pisarzy w Obronie Kultury. Francuscy intelektualiści byli przekonani, że to jest ich inicjatywa, ale Dariusz Tołczyk sugeruje, że Kongres został „zorganizowany

¹⁰³ Zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1932)*, Toruń 2005, s. 109-121 (Prawo pięciu kłosów), 126-130 (Czarne Tablice), 150-202 (Pomór głodowy), 158-160 (*Torgsiny*), 162-166 (paszporty wewnętrzne); zob. także: S. Kulczycki, *Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, przeł. B. Salej, Wrocław 2008 (szczeg. s. 153-209); *Hołodomor 1932-1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, wyb. i oprac. J. J. Bruski, Warszawa 2008.

¹⁰⁴ Zob. R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1932)*, dz. cyt., s. 203-214.

¹⁰⁵ *Pomór w „raju bolszewickim”*. *Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, oprac. R. Kuśnierz, Toruń 2008, s. 12.

¹⁰⁶ N. Ejdelman, *Goście Stalina*, przeł. N. Woroszyłska, „Literatura na Świecie” 1991, nr 4 (237), s. 244.

z inspiracji Kremla i miał być wielką mobilizacją antyfaszystowską oraz jednocześnie – niejako siłą rzeczy – manifestacją poparcia międzynarodowego środowiska literackiego dla Stalina”¹⁰⁷.

Katarzyna Jedynakiewicz – przywołując pracę Czesława Madajczyka – konkluduje: „W literaturze przedmiotu kongres ocenia się wieloaspektowo: jako element kominternowskiej strategii pozyskiwania intelektualistów Zachodu, z drugiej zaś strony – jako próbę samo aktywacji świata literatury w imię obrony pokoju i walki z faszyzmem”¹⁰⁸. Kongresowy teatr w Palais de la Mutualité trwał od 21 do 25 czerwca, zgromadził przedstawicieli trzydziestu pięciu krajów. Obecni byli między innymi – podając w porządku alfabetycznym – Louis Aragon, Bertold Brecht, André Breton, Karel Čapek, Ilja Ehrenburg, Edward Morgan Forster, André Gide, Aldous Huxley, André Malraux, Henryk Mann, Robert Musil, Gaetano Salvemini, Anna Seghers, Mikołaj Tichonow¹⁰⁹. „I mimo, że podczas pięciu dni obrad – pisał z Paryża w lipcu 1935 roku T. N. Hudes – kongresowi patronowała postać Victora Hugo, jego dzieło i jego los tułaczy na wygnaniu, mimo że humanitarny charakter wielu pisarzy został jaskrawie zademonstrowany w ich mowach i wyznaniach, to jednak kongres miał przede wszystkim charakter polityczno-społeczny”¹¹⁰. Ale Hudes – patrzący z niepokojem na Niemcy – jak wielu innych uległ kominternowskiej magii:

Czy pisarz francuski – pytał retorycznie – w którego ojczyźnie komunista otrzymuje nagrodę im. Goncourtów, jest w tem samym położeniu co pisarz niemiecki, którego książki pali się w jego ojczyźnie? Czy położenie literata sowieckiego, korzystającego z największych przywilejów, jakie państwo może udzielić swoim obywatelom, jest współmierne z położeniem tysiąca pisarzy europejskich, borykających się z najcięższymi trudnościami materialnymi?¹¹¹

Co prawda, Hudes dostrzeże słabość referatu Ilji Erenburga (brak krytycyzmu i poza), ale gorące, krytyczne wystąpienie Gaetano Salveminiego zbędzie jednym zdaniem („gwałtowny atak na stalinowców”), a sięgające po wojenną retorykę wypowiedzi Władimira Kirszona („Niektóre słowa, wypowiedane tu na kongresie przeciw ZSRR, mogą się łatwo przemienić w kule”) nie tyle obudzą w nim lęk i zmuszą do refleksji, ile raczej potraktuje jako przejaw siły młodego państwa bolszewickiego¹¹².

¹⁰⁷ D. Tołczyk, *Gulaż w oczach Zachodu*, s. 147-148.

¹⁰⁸ K. Jedynakiewicz, *Literatura przeciw faszyzmowi i wojnie. Z historii I Kongresu Pisarzy w Obronie Pokoju w Paryżu (21-25 VI 1935 roku)*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2 (R. XXXIII), s. 47-56.

¹⁰⁹ Zob. tamże, s. 50-55.

¹¹⁰ T. N. Hudes, *Kongres pisarzy „w obronie kultury i pokoju”*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 29, s. 3.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże.

W radzieckiej delegacji na paryski Kongres znajdzie się także dwójka dość niezwykłych twórców: Borys Pasternak („nieśmiały poeta o zagranicznej renomie”) i Izaak Babel („zaufany do niedawna”, „obecnie coraz bardziej nieprzewidywalny”)¹¹³. Pasternak umknie całkowicie uwadze Hudesesa, a Babla zapamięta jako tego, który „referował kwestie kulturalno-narodowe w Rosji sowieckiej”¹¹⁴. Zupełnie inaczej postrzegał Babla uczestnik Kongresu – Pija Erenburg. W trzeciej części wspomnień *Ludzie, lata, życie* zanotował:

Бабель приехал с опозданием – кажется, на второй или на третий день. Он должен был сразу выступить. Усмехаясь, он успокоил меня: «Что-нибудь скажу». Вот как я описал в «Известиях» выступление Исаака Эммануиловича: «Бабель не читал своей речи, он говорил по-французски, весело и мастерски, в течение пятнадцати минут он веселил аудиторию несколькими ненаписанными рассказами. Люди смеялись, и в то же время они понимали, что под видом веселых историй идет речь о сущности наших людей и нашей культуры (...)»¹¹⁵.

Równie entuzjastyczny opis wystąpienia Babla na Kongresie sporządził Lewin. Pisał:

Его выбрали делегатом на Международный конгресс писателей, происходивший в Париже. Лучшие писатели Франции встретили его как равного – переводы его рассказов были известны и высоко оценены там. Он прекрасно владел французским языком и блистательно выступил на конгрессе. Его слушали с глубоким интересом, аплодировали¹¹⁶.

Ale to był rok 1935 i tak zapamiętali Babla najbliżsi przyjaciele. Cztery i pół roku później sporządzony zostanie ostatni portret Babla i jego autorem na pewno nie będzie nikt autorowi *Armii konnej* bliski. 26 stycznia 1940 roku główny wojenny prokurator Fietisow (Фетисов) zanotuje: „Личность осужденного Бабеля Исаака Эммануиловича, предъявленного мне в помещении Лефортовской тюрьмы НКВД, как сходную по фотографии и автобиографическим данным приговора – удостоверяю”¹¹⁷. Ten pisany portret-raport spełniał ważną funkcję. „Rutynowa procedura rozstrzelania – pisze Nikita Pietrow – obejmowała obowiązkowe przesłuchanie skazanego w celu ustalenia danych osobowych i zweryfikowania tych danych z nakazem

¹¹³ Zob. D. Tołczyk, *Gulaż w oczach Zachodu*, dz. cyt., s. 148.

¹¹⁴ T. N. Hudes, *Kongres pisarzy „w obronie kultury i pokoju”*, s. 3.

¹¹⁵ И. Эренбург, *Люди, годы, жизнь. Книга III* – cyt za: Электронная библиотека Royal-Lib.Ru.

¹¹⁶ К. Левин, *Из давних встреч*, w: *Воспоминания о Бабеле*, dz. cyt.

¹¹⁷ С. Поварцов, *Подготовительные материалы для жизнеописания Бабеля Исаака Эммануиловича*, dz. cyt.

egzekucji oraz aktami sprawy; żeby uniknąć ewentualnej pomyłki”¹¹⁸. „Удостоверяю” Fietisowa oznacza, że ogólna konfrontacja wypadła pomyślnie. Następnego dnia za plecami Izaaka Babla – z bronią gotową do strzału – stanie Błochin. Wasyl Błochin (Василий Михайлович Блохин) lękiem napełniał ofiary, a „koledzy po fachu” odnosili się do niego z respektem, zresztą – lęk budził nawet po wielu latach. Dmitrij Stiepanowicz Tokariew – szef NKWD w Kalininie (Twerze) – nie bez emocji powiedział w marcu 1991 roku do przesłuchującego go prokuratora Anatolija Jabłokowa: „Błochin włożył swoją odzież specjalną: brązową skórzaną czapkę, długi skórzany brązowy fartuch, skórzane brązowe rękawice z mankietami powyżej łokci”¹¹⁹.

W takim stroju „pracował” nocami Błochin od 4 kwietnia do 16 maja 1940 roku w piwnicach siedziby NKWD w Kalininie (Twerze), do której przywożono polskich więźniów z Ostaszkowa¹²⁰. Wojciech Materski zalicza Błochina do „najkrwawszych katów, jakich zna historia”¹²¹, a Nikita Pietrow obliczył, że „ogólna liczba osób rozstrzelanych przez Błochina w ciągu całego okresu jego służby to nie mniej niż 10-15 tysięcy”¹²². „Człowiek w skórzanym fartuchu” awansował niezwykle szybko i wielokrotnie był odznaczany¹²³. W 1953 roku przeszedł na emeryturę, zmarł w lutym 1955 roku.

Ironią losu jest – gorzko konstatuje Pietrow – że został pochowany w tym samym miejscu, gdzie leżą prochy większości jego ofiar – na Cmentarzu Dońskim, z tą tylko różnicą, że ciała rozstrzelanych spalano w cmentarnym krematorium, a prochy zsypywano do bezimiennych mogił. Na grobie Błochina niedawno pojawił się nowy nagrobek z portretem¹²⁴.

W przypadku Izaaka Babla – jak mówią dokumenty przywołane przez Pomianowskiego – „Brak danych co do miejsca pochówku”¹²⁵.

¹¹⁸ N. Pietrow, *Psy Stalina*, dz. cyt., s. 63.

¹¹⁹ Słowa Tokariewa w: *Zeznanie Tokariewa*, tłum. F. Zbiniewicz, Warszawa 1994, („Zeszyty Katyńskie” nr 3), s. 36.

¹²⁰ Nikita Pietrow, *Kto zabijał Polaków strzałem w tył głowy w Katyniu, Charkowie i Twerze*, w: *Zbrodnia katyńska. Naród – Państwo – Rodzina*, Warszawa 2009 („Zeszyty katyńskie” nr 24), s. 176-202 (przedruk ze zmianami w: tenże, *Psy Stalina*, dz. cyt., s. 247-299).

¹²¹ W. Materski, *Katyń – motywy i przebieg zbrodni (pytania, wątpliwości)*, w: *Zbrodnia katyńska po 60 latach. Polityka – Nauka – Moralność*, Warszawa 2000, s. 37 („Zeszyty Katyńskie” nr 12).

¹²² N. Pietrow, *Psy Stalina*, dz. cyt., s. 178.

¹²³ Błochin – jak skrupulatnie wylicza Pietrow – otrzymał „Order Czerwonej Gwiazdy (1936), Order «Znak Honoru» (1937), Order Czerwonego Sztandaru Pracy (1943), trzy Ordery Czerwonego Sztandaru (1940, 1944, 1949), Order Lenina (1945), Order Wojny Ojczyźnianej 1. klasy (1945), a także dwie odznaki »Honorowego czekisty« i złoty zegarek” – N. Pietrow, *Psy Stalina*, dz. cyt., s. 178.

¹²⁴ N. Pietrow, *Psy Stalina*, dz. cyt., ss. 180.

¹²⁵ J. Pomianowski, *Wstęp. Pisane w siodle*, w: I. Babel, *Utwory zebrane*, dz. cyt., s. 44.

Bibliografia

- *Воспоминания о Бабеле*, Москва 1989.
- G. Herling-Grudziński, *Izaak Babel*, w: tegoż, *Pisma zebrane*, t. 8: *Godzina cieni*, Warszawa 1997.
- I. Babel, *Utwory zebrane*, Warszawa 2012.
- A. Dan, *Izaak Babel*, „Wiadomości Literackie” 1930 nr 21(334).
- *Pisarz sowiecki Babel przeciwko redakcji „Wiadomości Literackich”*. *Dzieje pewnej rozmowy*, „Wiadomości Literackie” 1939 nr 31 (R. VII).
- A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony – część pierwsza. Rozmowy prowadził i przedmową opatrzył Czesław Miłosz*, Warszawa 1990.
- M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1973.

Feliks Tomaszewski
University of Gdańsk

**ISAAC BABEL IN FOUR (POLISH) SCENES.
PART ONE**

Summary

The article is an attempt to interpret the literary reports and meetings of three important Russian and Polish writers, who were touched by the curse of living in the age of totalitarianism: Aleksander Weintraub, using the pseudonym Aleksander Dan, would be murdered by the Germans in the Janowska concentration camp in Lviv in 1943 – he would be forty-six years old. Isaac Manievich Bobel, who in 1920 at the headquarters of the First Budyonny's Cavalry Army presented himself as Kirill Vasilyevich Lutov, and who is better known as Isaac Babel (Russian: Исаак Эммануилович Бабель), would be killed by the Soviets on January 27, 1940 in Moscow – and he would also be forty-six. The youngest of the three, Bruno Jasiński, actually, Wiktor Bruno Zysman, would be shot on September 17, 1938 in a Moscow jail – thirty-seven years old.

This paper is a large fragment of a larger – four-part – entity, devoted to the presence of Isaac Babel as a person and the presence of his writings of in the consciousness of a Polish reader. In the first part presented here, I draw attention to the pre-war "traces" of Babel on the Polish reading market.

Key words: Isaac Babel, reception in Poland, communism, Aleksander Dan, Bruno Jasiński.

FELIKS TOMASZEWSKI – dr hab., prof. UG. Historyk literatury, pracownik Uniwersytetu Gdańskiego. Magister filologii polskiej – 1977 – Uniwersytet Gdański, doktor nauk humanistycznych – 1989 – Uniwersytet Wrocławski, doktor habilitowany – 2008 – Uniwersytet Gdański. Zainteresowania naukowe: metodyka nauczania literatury, współczesne piśmiennictwo autobiograficzne i biograficzne, literatura współczesna (poezja). Opublikował monografie: *Magia lektury*, Warszawa 1990; „Światy” *Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Gdańsk 1994; *Skrzydła (nie)potamane*, Kielce 1998; *Drogi i „stacje wygnania”. Podróże i powroty Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Gdańsk 2006; *4 X NOBEL*, Warszawa 2002 (współredaktor).